

PREMIERA SPEKTAKLU „POCZYTAJ MI TATO”

# Tata ma kota

O ROLI OJCA, O RELACJI Z SYNEM, ZACHWYCIE KAZANIEM NA GÓRZE I SZTUCE W LUBLINIE Z REŻYSEREM TEATRALNYM

**ŁUKASZEM WITT-MICHAŁOWSKIM** ROZMAWIA KS. RAFAŁ PASTWA.

**KS. RAFAŁ PASTWA:** Jesteśmy już po premierze Twojej sztuki, a nadal funkcjonują dwa jej tytuły. Który jest właściwy?

**ŁUKASZ WITT-MICHAŁOWSKI:** Bardziej utożsamiamy się z tytułem „Tata ma kota”, gdyż „Poczytaj mi tato” jest jednak w pewien sposób naśladownictwem akcji Michała Żebrowskiego.

## O czym jest sztuka?

W Polsce przy rozstaniu rodziców 96 proc. dzieci pozostaje przy matce. To dysproporcja, która nie powinna mieć miejsca. Mówią o tym głośno sami prawnicy. Dlatego upominamy się w tym spektaklu o prawa ojców do wychowywania dzieci, do udziału w życiu swoich pociech. Choć sztuka skupia się w sumie na tym, że największą ofiarę przy rozstaniu rodziców ponosi dziecko.

## Nie boisz się krytykować oficjalnie i publicznie rozwodów? Przecież to niepopularne.

A co jest dzisiaj popularne? Jakis bełkot. Nie nadaje się na człowieka poprawnego politycznie.

## W dziesięciu scenach pokazujesz ojcostwo w zupełnie innych obrazach i sytuacjach. Ukazujesz również absurd upowszechniane w mediach. Czego one dotyczą?

Tego, że dzisiaj boimy się czułości i intymności. Już nie tylko na ulicy, ale także w domu rodzinnym. Dotyczy to zwłaszcza ojców, mężczyzn. Dzisiaj bliskość i czułość ze strony ojca wobec dziecka niektórym wydaje się podejrzana. Z drugiej strony media kreują

KS. RAFAŁ PASTWA / FOTO GOSĆ



ją wzory mężczyzn, którzy mają psychikę chłopców. Jeśli mężczyzna jest twardym facetem, to z kolei ze względu na nośny ostatnio temat – podejrzewa się go o stosowanie przemocy. Potrzeba nam normalności a nie stereotypów.

## A Ty jakim jesteś ojcem?

Jak się urodził Ignacy, to oszalałam na jego punkcie. Jest całym moim światem. Oczywiście nie chcę powiedzieć, że jestem idealny, ale staram się być dla niego wszystkim. On jest ważniejszy niż moja praca i kariera. Kiedy mam premierę, to Ignacy zdecydowanie więcej czasu spędza z mamą, bo od tego jak wypadnie spektakl, zależy również egzystencja materialna naszej rodziny. Mam zwyczaj, że zapisuję wszystkie aforyzmy Ignacego, który ma niespełna cztery lata. Ostatnio, gdy się obudził powiedział mi: „Tatusiu, ja cię kocham tak osobiście”.

**Łukasz Witt-Michałowski:** *Na tance tak wrażliwej i cienie jak jest dziecko i jego psychika nie godzi się dorosłym eksperymentować*

**Czytasz bardzo dużo. Tekst pisany to Twój podstawowy warsztat. Jednak wiele razy dałeś wyraz temu, że najbardziej w życiu wzruszył Cię tekst Ewangelii...**

Tak, chodzi o Kazanie na Górze. Nie znalazłem bardziej ważnego i głębokiego tekstu. Do tych słów Jezusa nikt się potem nawet nie zbliżył. To coś niewiarygodnego. W żadnej innej księdze, w żadnej innej religii nie spotkałem według mojego stanu wiedzy i czytania głębszego i prawdziwszego tekstu.

**Urodziłeś się w Lublinie i tu zaczynałeś przygodę z teatrem. Ukończyłeś Wydział Reżyserii Teatralnej w Akademii Teatralnej we Frankfurcie nad Menem. Dlaczego akurat teatr?**

Pewnie to zasługa teatru Paopticum, bo jako młody chłopak tam trafiałem. To była fantastyczna przygoda. A ja zawsze chciałem mówić bardziej o człowieku niż o formie.

**Nie boisz się, że nie idąc za nurtem współczesnej mody stracisz publiczność i przychylność mediów?**

Ja się tylko Boga boję. A mody mają to do siebie, że są przemijające.

## A środowisko artystyczne Lublina?

Lublin jest miastem artystycznym. Z całej Polski, a nawet z Europy przeprowadziło się tu wielu twórców. Mieszka tu wiele talentów. Nie ma tu jedynie infrastruktury, by zatrudnić tych ludzi i dać się im wykazać. Brakuje również promocji. Poza tym media promują głupotę.

**A da się być apolitycznym twórcą?**

W Lublinie? Nie, nie ma takiej możliwości. ■